

Cierpliwość Pana Boga



Trwająca właśnie pora roku zachwyca nas bujnością zieleni, pięknem kolorowych kwiatów, choć myślę, że najdorodniejsza w tym roku jest trawa i ...chwasty. Tych ostatnich nikt nie wysiewa, same się pojawiają. Nie wymagają specjalnej pielęgnacji a przeważnie są bardzo dorodne. I, niestety, mają mocne korzenie; potrzeba wielkiego wysiłku, by je skutecznie zlikwidować. Poza tym chwasty zwykle przerastają szlachetne rośliny, zagłuszają je, zabierają światło, wyjaławiają glebę. W dzisiejszej przypowieści mowa jest o gatunku trawy, która wschodzi równocześnie z pszenicą i jest do niej tak podobna, że aż do pojawienia się kłosów trudno je rozróżnić. W dodatku mają splątane korzenie, stąd wyrwanie chwastu może spowodować zniszczenie zboża. Chwast, choć podobny do pszenicy, zawsze pozostaje chwastem. Zło, które często zwodzi pozorami dobra, zawsze jest złem.

Ewangeliczne obrazy wyjęte z świata przyrody, którymi Pan Jezus się posługuje, łatwo przełożyć na rzeczywistość życia.

Żyjemy w świecie, w którym doświadczamy pomieszania dobra i zła. Wiele zjawisk, które jeszcze niedawno były uznawane za coś ewidentnie złego, dzisiaj już jest pod ochroną prawa. Co więcej, dochodzi do pewnego odwrócenia; wyszydzaniu, obśmiewaniu tego co dobre, szlachetne, towarzyszy krzykliwa pochwała zła, w imię tolerancji. Pan Jezus mówi: *Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa.* Te słowa nie oznaczają Bożej tolerancji wobec zła, ale są znakiem Jego wielkiej cierpliwości wobec nas ludzi. Niech światło i moc Ducha Świętego uzdalnia nas do wybierania dobra i otwierania się na Boże miłosierdzie. **[prob.]**